

ŁODZ HERBOWNA

JASNIE WIELMOZNEGO IEGO MOSCI PANA

IANA z-BNINA

OPALENSKIEGO

WOIEWODY BRZESKIEGO KVIAWSKIEGO,

GENERAŁA

WIELKOPOLSKIEGO,

We Łzách dożywotnich

JASNIE WIELMOZNEY IEY MOSCI PANI

ZOFIY Z-PRZYIMY

OPALENSKIY

WOIEWODZINEY BRZESKIY, KVIAWSKIY

GENERAŁOWY

WIELKOPOLSKIEY

do ſzczęśliwego wiecznośći Portu,

ZEGLUIĄCA.

Przy powinney Kondolencyi

STANISŁAWA ZAKRZEWSKIEGO

PODSTOLICA KALISKIEGO

Imieniem Młodźi Szláchetney

Collegium Poznáńskiego Societ. IESU,

Roku Páńſkiego 1684.

Ludovici Gryżewski

Mágnes do swego portu Żeglárzow kieruie,

Port OPALENSKICH ŁODZI, Przyiaźń pokazuie:

Do Ciebie OPALENSKICH ŁODZI Palinurá,

J mnie prowádźi, Twego Domu Cynozurá,



Wielmożny, OPALENSKICH NAWY Pálinurze,
Zostaw ośierociáłey żagle Cynozurze
PRZYIEMSKICH: cichym nurtem o grobowe
Już cię Argo, Leteyskie obiiáią wáły. (skáły,
Tak gdy sobie Sykulskie fale ŁODZ podáią,
Zárłoczne ią z Chárybdy Scylle połykáią.
Nie rzucay ná grobowcu ztępioney kotwice,
Boć insze nieśmiertelność zámierzá gránice.
Puść zagle OPALENSKICH Wielmożny Iazonie,
Tám, kędyć runo wieczność y Laury ná skronie
Gotuie. Ledwie co od brzegu Argo ruszy,
Aż záraz bystre pod nią Phæbus wody suszy:
Schnie Pontus, á sprágnionym Neptun nurtem ziáie,
I ná tyśiąc gąb oschłe dná i brzegi kráie.
Iuż i dná száfirámi brukowáne kopie,
Złota Podkowa cudny cug Phæbow, i żłopie
Vstępuiące nurty, iednym pogrążone,
Wiązną okręty, drugim záś wiosłá skruszone,
Tkwią w oschłych piaskách. I tys OPALENSKICH NA-
Stánęłá, nád twoy zwyczay, i nád twoie práwo. (WO,
Nie twoy to port Wielmożna Argo, dálsze biegi,
Nieśmiertelnośći daie aż pod swoie brzegi:
Miedzy ktorymi, sławá z-wiecznośćią żegluie,
Po fálách krwi i potu rycerzow. Szwánkuie,
Szwánkuie OPALENSKICH Argo. Więc Iázonie,
Złosz spienione kotwice, i wiosłá ná łonie
Leteytkiego Neptuná, ná swoie insuły,
Roskaż wynieść Fortunie Twoiey, tu Infuły,
Tu mitry, tu buławy, berłá, i korony,
Rzucá z-nádźieią honor. tu iuż swoie strony,

D Tros-

Odſtraia krotofiłom żal miáſto Sireny,
Troskliwe tu Præfika nući w-nurtách treny:
Smutna Tethis z-Neptunem trenom poświadczáią,
I brzegi po Præfikách lament powtarzáią:
Sámá ſię Tethys, z-ſmutku w-oſchłych piaskách kryie,
I Scylla Eurem wzdęta dźiwnym żalem wyie.
Tákżeś to opieſzáłá rowna skrzydláſtemu
Aquilonowi Argo? i owſzem lotnemu,
Pułkowi Hippotády iednym zdolna krokiem,
Ktoreyby áni Argus ſwym dośćignał okiem.
Gdźież Eury, co ćię ſwoią pará popycháły?
Gdźież Nymphy co ćię ná ſwych bárkách kołyſáły?
Sam Neptun na dnie pontu, oſchłe wala bárki,
I ſmutni Tritonowie pozwieſzáli kárki,
Te, ktorymi łádowne okręty dźwigáli,
Albo więc Euxynskiego Márſa piáſtowáli.
Stoi iuż ná dnie ſamym Argo poniżona
Opalenskich, ſamymi tylko obćiążona,
Wielmożnymi prochámi ſwego GENERAŁA,
Iáko kiedy ptaſzyná śiadźie opieſzáłá,
Ná pniu martwym leniwe powieśiwſzy piorá,
Albo iak niebotyczna gdy ſię zwieźie gorá,
W-Pádole ſię opárſzy, poćiera doliny,
Albo iák ná fundáment ſtracone máchiny,
W-gruźie leżą. Zeglarzom ſprzyiáiące zorze,
Ná ten głos wieſzáią ſię, i ná oſchłe morze,
Weyzrzawſzy, i ná Argo ná dnie porzuconą,
Cieſzyć nurtom roskażą Nawę utrapioną.
Tu obłoki dżdżem licznym łáduią Pleiády,
Tu zrzodłá, tu i rzeki wzbudzáią Náiády,
Tu Orion weyzrzawſzy ku ſwey Cynozurze,
Nápáwa dżdżem Bootę, i z-łes ſamych burze,
Gotuie. Tu obłoki źiemi o łzy proſzą,
I z-oczu ie Sarmatow wyczerpnawſzy, znoſzą.
Więc Hyády łzy ná deſzcz prętko dyſtyluią.
A Pleiády zás miedzy obłoki ſzáfuią. Po-

Potym záś znagłá wśiadſzy ná grzbiet Cynozury
Przyiemskich, iákaś Siren, iáko miedzy mury
Swiątnice Libityny Præfika troskliwa,
Nád martwymi kośćiami ſtánawſzy rzewliwa,
Zániedbáne po bárkách rzućiwſzy kędźiory,
Záłámuie z-rytmámi ręce, i ſwe chory
Vſpione ná żal wzbudza. Tu Præfika wſtáie,
Na grzbiećie Cynozury, i niebu podáie
Spłáwione we łzách ręce, i ták ſupplikuie,
O zorze! ktorym Neptun i Tethys hołduie,
Wam żagle poświacáią błędliwi żeglarze,
Was zá ſwoie Boginie znáią márynarze,
Wam Trytonowie biią czołem, o opoki,
I pod nogi ſię waſze miecąc pod obłoki
Z-poddánymi fałámi skaczą. Oto Nawa
Opalenskich, aż ná dnie pogrążona ſtawa:
Ani iey lotne noſza bárkámi Afryki,
Ani od náwálnośći bronią iey, Nymph ſzyki.
Więc ſię iuz wskorupiáłe dná i piaski ryie,
I miedzy brzegámi ſię świetna Argo kryie.
Ledwie ten lament skończy Præfika, rzęśiſte
Obłoki w-ſzyku ſtawia Orion, i mgliſte,
Ná niebo i plánety rzućiwſzy opony,
Dżdże z-łez ſamych ná wſzyſtkie toczy Pontu ſtrony:
Płyną rzeki, á we dżdże topnieią Hyiády,
Pełne záś dżdżu obłoki ztłaczáią Pleiády:
W-tym Argo podnieśiona co raz ſię podbiia,
Wyżey á wyżey wſtáiąc, czcze żagle rozwiia.
Ták iáko z-Oceánu Phæbus ſwoich koni
Cug pędźi, gdy iutrzenkę po obłokách goni.
Albo iáko Cybelá zárytá w-zagonie,
Z-pod źiemie więc ná wioſnę uwienczone skronie
Podnośi. Płyńże dáley, gdźieć wieczność ſteruie,
Płyń tám dokadći drogę zaſługá toruie.
Płyń tám, gdźieć iáwne Bogu i Oyczyznie dźiełá,
Przodkuią i port włáſny podáią. Mogiłá In

Inſzym termin náznacza, Tobie zaś Iázonie
OPALENSKICH, w-niebieskim Erydánie tonie
Kotwicá; żebyć tám port wieczność náznáczyłá,
Gdźie ſobie záwſze Twego Imienia życzyła
Nieśmiertelność. Płyń dáley wſzák niepoſpolite
Wody ćię Argo nioſą, ále známienite,
Zalu náſzego burze; ktore żal wyſączył,
I ze łzámi troskliwych Præfik, w-Ponćie złączył,
Nie ſamáś ſię Præfiko ná płácz wyśiliłá,
Cáłá ſię, z-Tobą oraz, Oyczyzná kwiliłá.
Tyś to ieſt tym Iázonem Wielki GENERALE,
NAWA Twoiá, ieſt Argo, náſze łzy, ſą fale.
W-Ráwiczu zás PRZYIEMSKICH, ná Vrśie Domowey
Poſadzoną Præfikę, masz dowod gotowy,
Nieomylney przyiáźni, ktora gdy kieruie
Ku niebu ręce ſwoie, álbo záłámuie,
Zegna ćię OPALENSKICH Wielmożny Iázonie,
PRZYIEMSKICH Cynozura, á ná Twoie skronie,
Dla niezwiędłey pámięći, wieczne Laurow żniwá,
Składa, i ná Twey NAWIE, złote ſerc ogniwá.
Zegna ćię Wielkopolska Themis, wTwym dozorze
Beſpieczna, i Senat ćię zegna SENATORZE.
Nikt ćię ſam nie żáłuie, lecz áni ſámego;
Wſzyſcy ćię oraz płácza : w iednym nie iednego,
Tráći Oyczyzná; Oycá, Syná, i obronę :
Tu Twoy port, tu Iázonie bierz z runem Koronę.



